

DWIE STRONY MEDALU

6 października 2016 roku, o godz.23:47...w Kronice Montrealskiej a nieco później na Facebooku Kongresu Polonii Kanadyjskiej - Okręg Quebec podano do wiadomości, że Zarząd KPKQ podał się do dymisji. Oto treść tej notatki. Cytuję w całości.

„Breaking News ! Na dzisiejszym zebraniu organizacji zrzeszonych w Kongresie Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec, Zarząd KPKQ podał się do dymisji. Prezes prof. Adam Skorek wraz z czterema członkami Zarządu złożyli swoje dymisje. Technicznie Zarząd KPKQ został rozwiązany. Funkcję Prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec przejął z urzędu Vice Prezes pan Edward Śliz. Dwoje delegatów organizacji zrzeszonych w KPKQ, małżeństwo Pani Krystyna Jędrzejowska z Zespołu Pieśni Tańca Tatry wraz ze swoim mężem Józefem Foltynem ze Związku Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z niezwykłym zacięciem nie posiadając kwalifikacji prawnych, zatem kwalifikujących się jako akt pieniactwa i warcholstwa, postawili poważne zarzuty pod adresem Zarządu a także bezpośrednio pod adresem Prezesa prof. Adama Skorka. Padły słowa pod adresem prof. Skorka, które zostały zaprotokołowane, że Prezes Skorek jest dyktatorem i manipulatorem oraz, że nie respektuje statutu Kongresu Polonii Kanadyjskiej. W kwestii spornej Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej zostanie poproszony o wydanie opinii legalnej.”

6 października byłam obecna na zebraniu organizacji zrzeszonych w Kongresie Polonii Kanadyjskiej - Okręg Quebec od początku do niefortunnego końca. Byłam obserwatorką, która bez emocji, na spokojnie (nie należę do żadnej organizacji polonijnej) przysłuchiwała się i przyglądała przebiegowi spotkania. Na zebraniu nie dostrzegłam zacięciem ani pieniactwa ani warcholstwa. Widziałam natomiast stanowczość i determinację Józefa Foltyna w dążeniu do wyjaśnienia decyzji, które podjął Zarząd KPKQ, a które to decyzje, zdaniem przedstawiciela Związku Weteranów Polskich, były niezgodne ze Statutem Kongresu Polonii Kanadyjskiej. O jakież to decyzje chodziło?

Zarząd KPKQ nie przestrzegając Statutu KPK wykluczył ze swoich szeregów Vice Prezesa KPKQ - Krystynę Betley. Nie miał prawa do takiej decyzji: zgodnie ze Statutem KPK taką uchwałę mogło podjąć jedynie zebranie nadzwyczajne KPKQ. Co więcej, trzy z sześciu osób głosujących za odwołaniem Krystyny Betley nie miały prawa głosu, gdyż formalnie nie były członkami Zarządu KPKQ ponieważ nie zostały wybrane na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, ale dokooptowano je do Zarządu Kongresu jako przewodniczących komisji. To dość zasadnicza różnica: być wybranym na zebraniu sprawozdawczo – wyborczym, a być zaproszonym do współpracy przez Prezesa KPKQ.

To tak jakby członków parlamentu wybranych w demokratycznych wyborach odwołali urzędnicy.

Józef Foltyn i Krystyna Jędrzejowska nie musieli mieć kwalifikacji prawnych, jak sugeruje autor notatki w Kronice Montrealskiej, by domagać się wyjaśnienia spornych decyzji, gdyż było to dla nich oczywiste, że przestrzeganie Statutu Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest święte, że jest obowiązkiem każdego, kto do tego Kongresu należy i że nikomu, a szczególnie władzom, nie wolno tego statutu łamać.

Czy stanowcze domaganie się przestrzegania prawa można nazwać pieniactwem i warcholstwem? Jak w takim razie należy nazwać nie stosowanie się do przepisów zawartych w Statucie KPK?

Czy prowadzący zebranie prezes Adam Skorek zachowywał się jak dyktator i manipulator, o co został oskarżony przez Józefa Foltyna?

Moim zdaniem nie, ale to kwestia interpretacji, bo przez niektórych postawa prezesa mogła kwalifikować się do takich zarzutów. Prezes KPKQ podczas zebrania upierał się przy swojej interpretacji Statutu KPK oraz nie zezwalał na zabranie głosu przez Krystynę Betley, twierdząc, że nie ma ona do tego prawa. Należy wyjaśnić, że prawa głosu na zebraniu nie mają członkowie Kongresu, a Krystyna Betley nie przestała przecież nim być. Miała zatem prawo domagać się możliwości wystąpienia.

Szkoda, że autor notatki nie napisał, że Zarząd KPKQ podał się do dymisji dopiero po ogłoszeniu wyników tajnego głosowania o zwołaniu nadzwyczajnego zebrania KPKQ, na którym to zebraniu byłaby szansa na rozwiązanie sporu i wyjaśnienie podjętych przez Zarząd postanowień. Ta decyzja stawia Zarząd KPKQ w nie najlepszym świetle, bo sugeruje, że jego członkowie obawiali się konfrontacji do której doszłoby na tymże zebraniu. Moim zdaniem stanowczość Józefa Foltyna w dążeniu do przestrzegania Statutu KPK zasługuje na szacunek a nie na potępienie.

Warto podkreślić, że trzy osoby, które podały się do dymisji, nie były formalnie członkami Zarządu, a jedynie przewodniczącymi komisji przy Zarządzie KPKQ, więc podawanie się do dymisji było nieporozumieniem.

I jeszcze jedna sprawa... Oficjalnie Zarząd KPKQ został rozwiązany 6 października 2016 roku, ale strona internetowa na Facebooku w chwili gdy oddaję ten artykuł do druku (20 października) nadal jest redagowana przez byłych członków Zarządu. Czy ktoś, kto podaje się do dymisji może bezkarnie zamieszczać pod szyldem KPKQ informacje tak jakby nadal był we władzach i jakby nic się nie stało?

Przysłuchując się burzliwej dyskusji i emocjom, które jej towarzyszyły podczas ostatniego zebrania, zastanawiałam się nad sensem istnienia KPKQ. Może warto publicznie zadać kilka pytań. Czy nazwa organizacji, która dumnie nazywa się Kongresem Polonii Kanadyjskiej jest nazwą oddającą rzeczywistość? Sugeruje ona bowiem, że Kongres jest przedstawicielem Polonii Kanadyjskiej. Czy tak właśnie jest? Kogo tak naprawdę, w praktyce ten Kongres reprezentuje?

W KPKQ zrzeszonych jest 11 organizacji polonijnych. W Montrealu działa ich znacznie więcej. Dlaczego te organizacje nie należą do Kongresu? Może zapytajmy je o to? Może usłyszymy wiele ciekawych, dających do myślenia odpowiedzi?

Kilka miesięcy temu Biuletyn Polonijny zapytał w swojej ankiecie: „Czego Polonii Montrealskiej dzisiaj potrzeba?” Do redakcji nadeszła jedna odpowiedź.

Gdy w połowie września uczestniczyłam w zebraniu Zarządu KPKQ, gdy przysłuchiwałam się obradom, gdy przygotowywałam wywiad z prezesem, odniosłam wrażenie, że zespół pod kierownictwem Adama Skorka doskonale wie czego naszej społeczności dzisiaj potrzeba. Szczytne plany, zapał, entuzjazm i udokumentowana działalność zaimponowały mi. To, czego byłam świadkiem 6 października wprawiło mnie w zdumienie, poczułam się rozczarowana. Panie i panowie! Pierwsza przeszkoda i co? Składacie broń? Zaledwie rok pracy i rezygnujecie? Dlaczego tak szybko i pochopnie? Dlaczego opuściliście ręce? A ja myślałam, że waszym mottem było: „wszystkie ręce na pokład!”. Oczekiwano od was twórczego wysiłku a mniej ego.

Możemy zadać sobie pytanie czy Polonia Montrealska w jakiś sposób odczuje zawirowania w KPKQ? Nie sądzę. Organizacje polonijne, te zrzeszone w Kongresie i te nie zrzeszone nadal będą pracować swoim rytmem bez względu na decyzje personalne w KPKQ. Może zdarzyć się, że jakaś organizacja wystąpi z szeregów Kongresu, inna zaś zdecyduje się złożyć akces przynależności. Czas i życie pokaże. Na

zakończenie pytanie do nas wszystkich. Ile osób spośród Polonii Montrealskiej jest czynnie zaangażowane w życie naszej społeczności... 100, 200 a może 300? Jeśli nawet aż 300, to jest to zaledwie nieco ponad pół procent z 52 tysięcy mieszkańców Montrealu, którzy deklarują polskie pochodzenie. Fakt ten pozostawiam nam wszystkim do przemyślenia.

Bożena Szara

Przedruki z Facebooka zamieszczone pod informacja o podaniu się do dymisji Zarządu KPKQ

Tadeusz Kaczor: Obserwując pracę Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Quebec miałem wrażenie, że cały wysiłek nowych władz a szczególnie nowego Prezesa, Profesora Adama Skorka skierowany jest na pokazywanie się wszędzie gdzie tylko jest to możliwe i zamieszczaniu swoich fotografii na facebook-u. Pomyślałem sobie, no mamy doskonałą ilustrację powiedzenia „cała para poszła w gwizdek a lokomotywa jak stała w miejscu, tak stoi dalej”.

Kilka dni temu przeczytałem wywiad przeprowadzony przez Panią Bożenę Szarą z Profesorem Adamem Skorkiem. Zorientowałem się jak bardzo się myliłem, nie miałem żadnego pojęcia o wspaniałych osiągnięciach Kongresu.

Przyznacie, że ustanowienie i mianowanie Ambasadora Honorowego Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Quebec jest osiągnięciem na miarę 21go wieku. Jestem przekonany, że jest to tylko początek długiego procesu serii mianowań Honorowych Ambasadorów w innych krajach. Najlepiej we wszystkich krajach świata by nie doprowadzić do skandali dyplomatycznych. Powinno się traktować równo wszystkie kraje, bez żadnych wyróżnień.

Profesor Adam Skorek w tym wywiadzie wykazuje w sposób jasny i przejrzysty, że obecnie Kanada jest biednym krajem a Polska bogatym. Jestem tym zdruzgotany i nie mogę sobie wybaczyć, że tego nie zauważyłem. Nie rozumiem jak do tego doszło, że byłem taki ślepy i nie widziałem zmian. Poczułem się naprawdę jak ktoś ze starej Polonii – używając zapożyczonego określenia z wywiadu z Profesorem Skorkiem.

Sprawy, które nie udało się zrealizować jak na przykład zdobycie finansów ze źródeł kanadyjskich to nie jest wina Prezesa, to wina organizacji, które nie chcą udostępnić dokumentacji.

Stefan Kuczyński: To jest skandal pierwszy prezes od bardzo dawna, który niesamowicie pracował na dla polonii i co ---trzeba to zniszczyć, to co Polonia jest w stanie zrobić, czyli chamstwo znów zwycięża, - brak kultury politycznej. Ten co burzy nie jest w stanie nic zbudować. Jeszcze raz skandal, skandal.